

Dlaczego Grzeszolski nie był na pogrzebie swoich dzieci

SOSNOWIEC

9-ty dzień rozprawy w procesie Grzeszolskiego przyniósł dużo hezkytycznie powtarzanych plotek na temat szczegółów życia rodzinnego Grzeszolskich. Sąsiadki, lubujące się w rozrządzaniu intymnych momentów, dały dowód, że nie nie ukryło się przed ich okiem i uchem. Operowały one często przesadzonemi faktami, czerpanymi z fantazji.

OBRAZKI Z ŻYCIA

RODZINY GRZESZOLSKIEGO

Daleka kuzynka Bugajów, Zofia Pajkowska, opowiadała znane już szczegóły o znajomości oskarżonego ze Staciwińską. Osoba, o której mowa, siedzi na sali od samego rana.

— Gdy Grzeszolski raz wrócił późno do domu, żona powiedziała: „Byłeś u Staciwińskiej”, a ponieważ zaprzeczył, zmusiła go do pójścia z nią do Staciwińskiej, aby przekonać się, czy mówi prawdę. Staciwińska powiedziała, że zna Grzeszolskiego, a on zaprzeczył. O stosunku tym dzieci były dobrze poinformowane, Grzeszolska zaś informacje otrzymywała od Liszczyka. Staciwińska przyszła do mieszkania Grzeszolskiej, aby wytłumaczyć się, a wówczas matka odezwała się do Jerzego: „Patrz, to kochanka twojego ojca”. Chłopiec plunął w jej stronę, mówiąc: „To bezczelna”. Tak samo miała postąpić i Lucyna. Jerzy odezwał się kiedyś do matki: „Ja dłużej tego maltretowania nie zniosę, ja ojca zastrzelę”. Na to matka: „Jakto, nie wiesz, że to ojciec? Do niego chcesz strzelać?” Chłopiec odpowiedział, że tylko wiara w Boga powstrzymuje go od podniesienia ręki na ojca. Skarżył się na niego, że gdy budził ojca o godz. 7-ej rano, Grzeszolski krzyknął: „Wont, szczeniaku!” Gdy do wychodzącego do biura ojca powiedział: „Do widzenia, tatusiu”, Grzeszolski znów ofuknął go: „Milec, szczeniaku!” Po śmierci matki ojciec coraz bardziej źle obchodził się z dziećmi, a w Jerzego cisnął snalaterką za to, że Cabajów nazywał po imieniu: „Marianną”. Grzeszolska była zaintrygowana, że mąż trzyma stale zamkniętą bibliotekę i mówiła, że musi zobaczyć, co jest wewnątrz. Chciała sprowadzić ślusarza, żeby zrobił wtrych. Nie miała pieniędzy i nierzaz pożyczala na obiad po złotówce, 50 groszy, a nawet po 20 groszy.

Sędzia: — Jak chodźła ubrała Lucyna?

— Przerabiano na nią suknie po matce, a Grzeszolski kupił jej palto za 20 złotych, co wyglądało śmiesznie. Kiedy domagała się sprawienia rękawiczek, ojciec wjechał na nią rewolwer. Lucyna śmiała się, że odeszła się: „Strzelaj, strzelaj! Myślisz, że się boję?”. Gdy Jerzy przyjechał z letnisk, spod Muszyna, Grzeszolski odezwał się: „Czy poznasz, co to jest goralka? Bo ja w twoim wieku już”. Zgorszony chłopiec opowiedział to matce. Grzeszolska czytała opisy z procesu Gorgonowej z wielką niechęcią, podkreślając, że niewiele brakuje, aby w ich domu stało się to samo, co u Zaremby. Niech tylko zamknie oczy, to mąż zaraz ożeni się ze Staciwińską i dzieci źle wyjdą na tem.

Obrońca: — Czy Grzeszolski nigdy nie kupował dzieciom smaczków, czekoladek?

— Raz widziałam, jak przyniósł tabliczkę czekolady. Jerzy nie chciał wziąć, a Lucyna wzięła. Wtedy brat z wyrzutem odezwał się do niej: „Ciebie można kupić tabliczką czekolady”.

NIEOBECNOŚĆ OSKARŻONEGO NA POGREBACH DZIECI

Kwestję zastanawiającą słuchaczy procesu, już od kilku dni, dlaczego Grzeszolski nie uczestniczył w pogrzebie dzieci swoich, oświeilił wreszcie sam oskarżony: — Byłem wtedy chory, osłabiony, wstrząśnięty tą śmiercią, głodny i niewyspany. Wiedziałem także, że zanosi się na przedstawienie na cmentarzu, urządzone przez historyczkę Kuczalską. Wstyd mi było wobec ludzi brać w tem udział i patrzeć, jak Kuczalska mdleje i urządza sceny

teatralne.

Obrońca: — Czy nie bał się pan otoczenia?

— Mogło i to być, że ludzie rzuciliby się na mnie.

Prok.: — A skąd pan wie, że onaby tak zareagowała?

— Słyszałem o tem i miałem przekonanie, że to zrobi.

— Czy innych dowodów, poza przekonaniem, nie posiada pan?

— Na piśmie, nie.

Sędzia: — Ale i na pogrzebie córki pan nie był wcale?

— Tak, bo słyszałem, że 72 osoby z rodziny Bugajów szły na niego.

— Ale ten pogrzeb był w Czeladzi, zdaleka od Sosnowca i plotek?

— No, to jest blisko, to jest to samo środowisko i ci sami ludzie.

DOZORCZYNI SWATEM

Dozorczyni domu Bugajów, Szmajserowa, zeznała, że Grzeszolski po śmierci żony przychodził i dawał listy do odniesienia Kuczalskiej. Kuczalska po drugim liście powiedziała, żeby więcej nie przynosić. Grzeszolski wspominał, że majątek ma podnieczony i chciałby, żeby Kuczalska wyprostowała to, co pokrzywiła. Mówił, że będzie się starał o jej rękę. Kazał powtórzyć to Kuczalskiej. Ona na to: „Jak przeniesie Lucynę do grobowca, to będziemy o tem gadać”.

— Czy pani doręczała te listy?

— Tak. Kuczalska je czytała i paliła. Ona była wredna do Grzeszolskiego i mówiła, że go nienawidzi. Od ludzi słyszałam, że Grzeszolski był już wtedy żonaty ze Staciwińską. Jak go o to spytałam, to powiedział: „Jakbym był żonaty, to bym miał obrączkę na palcu”.

— Czy Grzeszolski jeszcze, że brat oskarżonego, Jan Grzeszolski, groził Kuczalskiej i jej bratu, że ich pozabija. Mówił o tem przy wódecie teściowi, Bugajowi. Ten nie chciał pić wtedy, ale brat oskarżonego zmusił go, mówiąc: „Pij pan!” Bugaj pił.

Skości zeznają dwie sąsiadki Grzeszolskich, które nie nie wiedza, powtarzając plotki tego rodzaju: „Służąca Grzeszolskich mówiła, że Grzeszolski miał jedną siostrę, którą mi mówiła” i t. p.

ZEZNANIA SIOSTRY STACIWIŃSKIEJ

Dłuższe zeznania składała także siostra Staciwińskiej, Kubikowa, o poznanie Grzeszolskiego w 1929 r.

Sędzia: — Czy Grzeszolski spotykał się z siostrą, gdy chodźła do seminarjum?

— Tylko kłaniał się jej i mówił „Dzień dobry”.

— Czy siostra miała narzeczonego?

— Chodził do niej Liszczyk, ale go nie lubiła, bo to był nałogowy pijak.

Sędzia - referent: — Uczeń — nałogowy pijak?

— Liszczyk mawiał, że dla niego obiad nie istnieje, bo woli butelkę wódki i pół kilo kielbasy.

— Ale z Grzeszolską byłoby nieogodnie, gdyby Liszczyk chodźła na skargę za to, że Grzeszolski kłania się siostrze? Czy Grzeszolski podobał się siostrze, czy ją kochał? Przecież Liszczyk nie jest pomyłony, by robił awantury o ukłon?

Kubikowa nie daje na te wątpliwości wyjaśniającej odpowiedzi.

Sędzia: — Grzeszolski dał siostrze za przepisywanie rękopisu 50 złotych, i ona obraziła się na to? Dlaczego? Przecież pracowała przez dwa tygodnie i wynagrodzenie było za pracę uczciwą?

— Siostra mówiła, że zrobiła to z dobrej chęci i nie wypada jej przyjmować pieniędzy, bo nie jest taka biedna. Grzeszolski podarował jej wtedy neser.

— Czy ten neser przyjął miłem okiem?

— Tak. Zabrała miłem okiem.

— Tego nie rozumiem, dlaczego pieniędzy nie chciała, a prezent wzięła?

— Bo należał jej się.

— A co było z książką „Pieśń Miłosna”?

— Ja ją kupiłam, jako książkę naukową.

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— No, to nie była książka naukowa?

— Ale i nie pornograficzna.

— Czy pani tak gustuje w pozycjach?

— Tak.

— Dlaczego siostra pani poszła

— Kuczalska, kłęcząc w korytarzu, przeklinała: „Żebyście po-

lamali ręce i nogi!”

— Czy Grzeszolski po ślubie wyprowadził się z Sosnowca?

Ze słów Grzeszolskiej dowiedzia-

ła się, że oskarżony powiedział o małżonki, że jest chamką. Chciał sprzedać jeden plac, a gdy opono-

wala, zagroził: „Ja was, chamy,

wiek. Zawsze dawał odpowiedzi

rozumne, głębokie i nieprzecięt-

ne.

— A znał pan jego dzieci?

— Znałem. Chłopiec był dobrze



Wszyscy podziwiają te „dziewczeca cere Palmolive”

Nie trać nadziei zdobycia pięknej cery! Tajemnicę wielu kobiet, którym zazdrościsz ich czaru, jest poprostu codzienny zabieg kosmetyczny Palmolive.

Jednym z najszlachetniejszych na świecie naturalnych środków upiększających jest szlachetny olejek oliwkowy — który „topnieje” przy temperaturze ciała. Lekarze polecają go dla delikatnej skóry niemowląt. Już przed wiekami Kleopatra znała kosmetyczne war-

Wstrzegajcie się naśladowictwa

Oczyszczaj codziennie i dokładnie pory skóry

tości tego olejku. Dzisiaj 20.000 specjalistów w dziedzinie kosmetyki poleca mydło Palmolive, wyrabiane na oleju oliwkowym. Gdy myjesz twarz mydłem Palmolive, gdy używasz go do kąpieli — od razu spostrzegasz niezwykle właściwości obfite, aksamitnej piany tego mydła. Łagodne, miękkie, piany ta przenika pory, oczyszcza je gruntownie i dokładnie. A skóra pozostaje miękka, jak płatek kwiatu, ponętna...

do Grzeszolskiej, której przedtem nie znała?

— Bo była wtedy naiwną uczennicą.

— Ale udała się tam z Liszczykiem, którego nie znosiła? I uległa mu?

— Tak. Wtedy spotkały ją obelgi za to, że jest kochanką Grzeszolskiego.

— Jak się odbyło zabranie nesera?

— Grzeszolska przyszła do naszego mieszkania i pod groźbą rewolweru zabrała neser.

— Czy siostra przestraszyła się wtedy? Jeżeli się przestraszyła, to dlaczego poszła jeszcze raz do Grzeszolskiej?

— Bo narobiono plotek, że w ubraniu Grzeszolskiego znalazł się grzebień siostry, i chciała ona wyjaśnić, że nigdy nie miała i nie dawała grzebienia Grzeszolskiemu.

— Przecież mogła ją spotkać nowa przykreść?

— No, ona postąpiła jak naiwna uczennica. To wszystko była naiwność.

— Czy siostra radziła się, czy może wziąć ślub z Grzeszolskim?

— Mówiła o tem do mnie. Odpowiedziałam: „Jak uważasz. Jesteś pełnoletnia. Zastanów się, czy będziesz szczęśliwa, bo on jest dwa razy starszy od ciebie”.

— A czy pytała pani siostrę, czy go kocha?

— Nie.

— Czy nie przeszkadzało, że Grzeszolski jest w żalobie i ślub będzie zaprzędko?

— To ona sama wyznaczyła termin.

— I kto naglił?

— Tylko siostra. bo powstały plotki, że Grzeszolski ma się żenić z Kuczalską, a siostra nie chciała, żeby Kuczalska miała go za męża. Kazała mu się ożenić, tak ją te plotki zdenerwowały.

— Jak się skończyła awantura Kuczalskiej z siostrą i matką pani?

— Tak, wyjechał do Będzina i tam zamieszkał z siostrą. O ślubie nikomu nie mówiono.

Prok.: — Te 50 zł. za przepisanie na maszynę uważałyście za ujmę dla rodziny, a wiecie, że siostra jest kochanką Grzeszolskiego — nie?

— Ja się nad tem nie zastanawiałam.

— Czy nie lepiej było jej wyjechać z Sosnowca?

— Starala się o to i chciała dostać się na posadę do Skarżyska.

— Ale dlaczego rodzina jej nie pomogła? Przecież kochano ją i byliście wtedy zamożni?

Świadek nie umie tego wytłumaczyć przekonująco.

— Dlaczego oddaliście Grzeszolskiej książkę, która była ważną własnością?

— Siostra przeleciała się rewolwerem. Później nam na tej książce już nie zależało.

Obrońca: — Dlaczego, obie z siostrą, chodźliście do lekarza po świadectwo dziewictwa?

— Bo Kuczalska mówiła, że Grzeszolski ma dwie kochanki — jedną w biurze, a drugą poza biurem.

— Czy z zachowania się Grzeszolskiego w ciągu 4-letniego związku wynikało, że chce starać się o rękę siostry?

— Nie. Dopiero po śmierci dzieci zaczął bywać u nas, a przedtem nigdy. Był przecież żonaty, więc nie mógł o tem myśleć.

— Czy matka pani była zdziwiona jego oświadczeniami?

— Mama już wiedziała o tem, jak i ja.

„CHAMY”

Robotnik Zawadzki opowiadał, że Grzeszolski obchodził się z dziećmi dobrze, interesował się nimi i chadzał na wspólne spacer-y.

Świadek Sowa stwierdza, że dzieci Grzeszolskich do szkoły przychodziły bez drugiego śniadania i nie miały na kupno bułki.

Jeszcze o zmianie regulaminu Państwowej Odznaki Sportowej

Zapowiedź zmian w regulaminie P. O. S. (Państwowej Odznaki Sportowej) wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Po znanych już modyfikacjach ogólnych, w zestawieniu minimum przewidzianych będą następujące zmiany: wymagania stawiane przy uzyskaniu odznaki wysokiej sprawności (przypominamy, że będą trzy grupy) będą daleko większe niż dotychczas. M. in. starających się o tę odznakę obowiązywać będzie umiejętność pływania.

Warunki uzyskania odznaki sprawności przeciętnej będą

mniej więcej takie same, jakie obowiązywały dotychczas. Do ćwiczeń wprowadzono podnoszenie ciężarów i zapasnictwo.

Dla młodzieży od lat 12 do 16 przewidziano są trzy grupy ćwiczeń: w pierwszej znajduje się pływanie, narciarstwo lub łyżwiarstwo, w drugiej — bieg na 60 m. i skok wzwyż, w trzeciej — ćwiczenia gimnastyczne.

Do prób o POS dopuszczeni będą tylko ci kandydaci, którzy wykazali się odbiciem przynajmniej 12-tu treningów w okresie 4-12 tygodni.

i tak się pozbędę”.

DODATNIO O GRZESZOLSKIM

Pod koniec rozprawy korzystne zeznania dla oskarżonego złożyli małż. Kozłowscy. Pani Kozłowska stykała się z Grzeszolskim na terenie „Opieki pozaszkolnej”, a p. Kozłowski, dyplomowany pułkownik na emeryturze, w dniu śmierci Jerzego był wezwany przez Lucynę, by przyszedł do mieszkania. Robotnicy mówili, że Grzeszolski po śmierci syna zamknął się w pokoju z rewolwerem i istnieje obawa, że się zastrzeli.

— Poszedłem do niego i zastałem go leżącego w łóżku. Powiedziałem kilka słów, na które nie odpowiadał. Był zupełnie zlamany, zmaltretowany nieszczęściem.

Pocieszałem go, mówiłem, by po meksku zniósł ten cios, ale on nie odpowiadał, więc zaraz wyszedłem.

Przew.: — Jakie wrażenie odo-

niósł pan o Grzecholskim?

— To bardzo inteligentny czło-

zbudowany, tylko trochę się ja-

kał. Córka była wątlesza, miała wywinietą dolną wargę i widać było zęby. To ją trochę kępowało. Stosunek dzieci do ojca był serdeczny.

Powód cywilny: — Czy nie zdziwiło pana, że Grzeszolski tak

prędko ożenił się po śmierci żony i dzieci?

— Owszem.

Obrońca: — A czy pan wie, że on to zrobił pod przymusem?

— Nie.

Obrońca: — Więc dlatego par-

tek uważa? A jak pan ocenia pracę Grzeszolskiego w „Kole rodzi-

cielskim”?

— Pracował z całem poświęce-

niem.

Dziś zeznawać będą urzędnicy z fabryki, w której Grzeszolski pracował. Zeznania dotyczące będą specyficznej atmosfery intryg w zakładzie pracy, bowiem oskarżony nie był tam lubiany i większość podległych mu osób skarżyła się na niego.

A B C sportowe

WARTA NIE JEDZIE ZAGRANICĘ

Bokserszy poznanskiej Warty, która jest drużynowym mistrzem Polski, niech wyjechać w najbliższym czasie do Francji i Niemiec na rozegranie kilku spotkań.

Wyjazd Warty nie dojdzie jednak do skutku, gdyż komitety olimpijskie niemiecki, i francuski, wydały zakaz rozgrywania meczów z pięściami innych państw aż do czasu igrzysk olimpijskich z 4 lata.

PODZIAŁ GRUPOWY O PUHAR PZPN

Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej zdecydował już podział grupowy w rozgrywkach międzyokręgowych o puchar PZPN. Podział ten jest następujący: I grupa — Warszawa, Lublin, Łódź, Kielce, II grupa — Pomorze, Poznań, Śląsk, III — Kraków, Łwów, Stanisławów, Robotniczy Autonom Podokręgu Śląska, IV — Wilno, Białystok, Polesie, Wołyń.

Rozgrywki międzygrupowe rozpoczyna się prawdopodobnie 15 lipca.

PODZIAŁ PRACY TRENERÓW PIŁKARSKICH

Ustalono następujący podział pracy piłkarskich trenerów obwodowych. Trener Otto pracować będzie w Poznaniu od 23 b. m. do 2 maja, we Lwowie od 4-9 maja z reprezentacyjnym zespołem lwowskim, a od 11 do 16 z reprezentacją krakowską, od 18 maja do 6 czerwca w Łodzi. Trener Spojda od 20-25 kwietnia Warszawa, od 27 kwietnia do 9 maja Białystok, od 11 maja do 10 czerwca Pomorze.

ANGIELSCY TENISIŚCI W WARSZAWIE

Reprezentację tenisową Polski czeka w połowie maja mecz o puchar Davisa z Austrią w Wiedniu. Przedtem nasza reprezentacja rozegra mecz z Węgrami w Budapeszcie.

Później Legia warszawska projektuje sprowadzenie w końcu kwietnia tenisistów angielskich lub francuskich.

W pierwszych dniach kwietnia odbędą się w Atenach mistrzostwa tenisowe Grecji, na które wyjeżdża reprezentacja Polski w składzie: Jedrzejowska, Hebda, Tłoczyński i Spychalski.

JAPONIA GOTOWA DO ORGANIZACJI OLIMPIJADY

Międzynarodowy komitet olimpijski w liście r. b. ma zdecydować, komu powierzyć organizację igrzysk olimpijskich w 1940 r. Jednym z kandydatów do organizacji tych igrzysk jest Japonia. W Japonii bawi obecnie pre-

Wręczenie nagrody muzycznej prof. Sikorskiemu

W dniu 24 b. m. minister W. R. i O. P. wręczył państwową nagrodę muzyczną tegorocznemu laureatowi prof. Kazimierzowi Sikorskiemu, który na przemówienie Ministra krótko odpowiedział. Laureat podziękował za wyróżnienie, które uważa przedewszystkiem za bodziec do dalszej pracy dla dobra muzyki polskiej.